

# Głód...

W i e r s z e



Zenon Wojciech Stankiewicz

**Augustów 2020**

XXIV Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce

**Koncepcja wydawnicza  
i wybór wierszy**  
Józefa Drozdowska

**Opracowanie**  
Józefa Drozdowska  
Leonarda Szubzda

**Obrazy olejne na okładce,  
karcie tytułowej i przekładkach**  
Zenon Wojciech Stankiewicz

**Logo Niedzielných Pogwarek  
Poetyckich przy Herbatce**  
Renata Rybsztat

**Obrazy olejne we wkładce**  
Zenon Wojciech Stankiewicz

**Zdjęcia ołówków z kolekcji Krystyny Gudel**  
Mateusz Gudel

**Zdjęcia krów**  
Józefa Drozdowska

**Wydawca**  
Miejska Biblioteka Publiczna  
Augustowskich Placówek Kultury  
w Augustowie

Copyright © by Miejska Biblioteka Publiczna APK, 2020  
Wiersze © by autorzy  
O mojej kolekcji ołówków © by Krystyna Gudel  
Logo © by Renata Rybsztat  
Obrazy olejne © by Zenon Wojciech Stankiewicz  
Zdjęcia ołówków z kolekcji Krystyny Gudel © by Mateusz Gudel  
Zdjęcia krów © by Józefa Drozdowska

Wydawnictwo okolicznościowe  
z okazji XXIV Niedzielných Pogwarek  
Poetyckich przy Herbatce  
pt. „Głód”  
zaplanowanych przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy  
**w Filii nr 2 MBP APK Augustów  
na czerwiec 2020, a zrealizowanych ze względu na pandemię  
jedynie w postaci tomiku**

Inspiracją do wyboru tematu XXIV Niedzielnym Pogwarek Poetyckich przy Herbatce była dla mnie książka Tomasza Trzcíńskiego *Zapomniany świat. Klęska głodu w świecie konsumpcjonizmu. Czy jesteśmy skazani na bezradność?* zawierająca dodatek ze scenariuszami lekcji dotyczących problemu głodu, z przeznaczeniem dla przedszkolaków oraz uczniów, autorstwa poetki i pedagoga Małgorzaty Szczeciny.

JOANNA PISARSKA

## **Głód Słowa**

*Na początku było Słowo*  
J1,1a

niech przyjdzie  
jak rosa na spieczoną ziemię  
spękaną skórę  
wiecznie krwawiące braki

niech poprowadzi  
przez zasieki nieprzyjaciela  
osłoni od huku złości  
wysupła z mamrotania kłamstwa

niech zamieszka  
w ciemnym pokoju  
w miejscu wołania  
głodu wszelkich głodów

Słowo które zstąpiło  
by mnie dopełnić

# LEONARDA SZUBZDA

\* \* \*

Boże który nas stwarzasz  
codziennie od nowa  
z gliny i Adamowego żebra  
lepisz doskonałość  
na wzór  
i swoje podobieństwo

a skąd w nas  
drewniane serca  
szklane oczy  
puste usta  
coraz grubsza skóra

pomóż  
nauczyć się wzruszeń  
wyćwiczyć  
otwieranie ramion  
odnaleźć  
utraconą twarz dziecka  
głodnego Miłości

# BOŻENA DIEMJANIUK

## Suchary

nie suszymy już  
chleba  
na gorsze czasy  
nie trzymamy w domu  
zapalek i soli  
najwyżej  
makaron i cukier  
po korzystnej cenie  
bez skrupułów  
wyrzucamy na śmietnik  
przeterminowane  
ciastka i przyjaciół  
nie umiemy  
na zapas  
gromadzić  
miłości  
więc wciąż  
chodzimy  
głodni

żał mi nas

JERZY SIKORA

**Brzoskwinia\***

mówią że to martwa natura  
a w niej tyle życia  
ukrytych tajemnic  
mówią że w środku chropowata pestka  
a może to kamień wszechświata

żółta  
omszona  
z rumieńcem

najpiękniejsza o zmierzchu  
na srebrnej paterze

brzoskwinia

przy jej wymawianiu  
tańczy język z wargami  
pierwsza sylaba brzęczy  
następna syczy  
wreszcie lekkie „a”

gładził ją wiatr  
muskaly krople deszczu  
dotykało słońce

ile w niej zastygłego światła  
jej skóra z plamkami zgnilizny  
wygląda jak podpalane futro

widzę jak jesz brzoskwinię  
gryziesz zachłannie  
perwersyjnie  
lepki sok spływa po ustach

\* „Chińska porcelana. Wybór wierszy”. Elk 2016, s. 55-56.

brzoskwinia

wzmaga głód  
metafizyczny  
absolutny

piękniejsza  
od mechanicznej pomarańczy



IRENA BATURA

## **Dzielę się błogosławieństwem**

– *Pamjyntej wnusiu*  
*błogosławjyństwym dzieciów*  
*je słuchanie*  
*starych ludziów*  
Tłumaczyli mi dziadek

1957 rok  
Początkowe lekcje religii  
w szkole  
Od pierwszego spojrzenia  
wiedziałam –  
ksiądz Ludwik Wywrocki...

Mamy  
(też wydawały mi się stare)  
odprowadzały dziewczynki  
a ich rozmowy  
z nauczycielką Heleną Forczkową  
z katechetą  
zawierały nieznane mi nazwy:  
*lager*  
*łagier*  
Stanisławów  
Borysław  
Równe  
Wilno  
(o Lwowie wiedziałam już dużo  
od dziadków)  
Wszystko tak ciekawe!

Pani Zajączkowska:  
– *Czemu nie zgodził się Ksiądz*  
*zostać dziekanem?*  
– *Dawno temu*  
*Bóg pokazał mi miejsce*  
*wśród zagubionych*  
*i cierpiących*  
*Budziłem nadzieje*  
*współwięźniów*  
*a w Kolbuszowej dzieliłem się*  
*ostatnimi okruchami chleba*

*bywało  
ze starozakonnymi w czas wojny  
Teraz chcę –  
nadal pozostać kapelanem więzienia  
i pacjentów szpitala  
Wielu z nich zamykam oczy  
by mogli odnaleźć drogę  
do nowego życia*

*Nauczki na lekcjach  
przeplatane były wspomnieniami:  
– Jako młody kapłan  
pełniłem służbę kapelana  
łańcuckiego zamku  
Siedząc przy Jaśnie Hrabci  
błogosławiłem każdemu  
z siedemdziesięciu stołowników  
szczególnie tym – z końca sali  
niepełnosprawnym  
zbołałym  
zależnym*

*Teraz już nie jestem  
głodny zaszczytów*

*Mam szczęście  
być obdarowana błogosławieństwem  
wspominania*

*Rzeszów-Augustów 2019*

IRENA SŁOMIŃSKA

## **Ziemia**

Kiedy mówię: jestem, staje się świat.  
Zmarła matka znów rozwiesza pranie  
na linie łączącej jabłonie.  
Niedojrzałe owoce chylą dziecięce twarze  
ku słońcu.

Jest jeszcze tamto odbicie w potrzaskanym lustrze  
mojego dzisiaj. Unoszą się drobiny szkła, próbując  
scalić obraz.  
Rekonstruując wszystkie pogubione „ja” – rozpoznawalną  
rzeczywistość.

Próbuję: smutek, radość, zło i dobro, śmierć.  
Nadgryzam świat – tę moją kromkę chleba.  
Czy dość ją namaściłam? Czy zaspokoi mój  
głód? Czy, kiedy się wyrzekam naiwnej strony  
świata, wciąż istnieję?

Przejrzeliśmy na wskroś wszystko. Przerzuciliśmy  
karty wartości, naszą podręczną księgę.  
I mówiąc: jestem, stwarzamy  
Ziemię.

MAŁGORZATA SZCZECINA

**wiersz klasyka rozdziera mi**

reklama firmy ubezpieczeniowej oraz martwej kury

po słowach: innych ludzi

pauza jak morze śródziemne za lasami w podwzgórzu niedobór glukozy

codzienny jak

wschód jak szkoda południa innych ludzi zachodu

szkoda

kaleczę imiona:

ayani geeta taslima momtaz nyankuma kadi

nyapini abdelaziz mariama

hussena salou tendai

gandanga sangin

khan sajed ali

i wiele innych imion co

zostały



Zenon Wojciech Stankiewicz



ALICJA BOLIŃSKA

### **Jak zabić głód?**

Nie rozumie syty głodnego.  
Mądre to przysłowie.  
Kiedy głód kiszki ściska,  
cóż masz wtedy w głowie?  
Wielki bochen chleba,  
kielbasa tłusta,  
kartofle z omastą,  
do tego kapusta.  
Oj, biedne wy, biedne,  
pokolenia młode.  
Jaką dziś broń macie  
do swej walki z głodem?  
Na telefon wam przyślą  
przysmaki z zachodu.  
Zgaga po nich zostaje,  
nie zabiją głodu.  
Zostawcie wy pizze,  
nie pijcie tej coli.  
Polak, kiedy głodny,  
schabowego woli.  
I głośno niech krzyknie  
najgorszy niejadek:  
– Na głód jest najlepszy  
u babci obiadek!

GRAŻYA CYLWIK

## Głód

dziecko tuli się do matki  
garstka kości obleczonych skórą  
brązowe oczy patrzą w przestrzeń

pomoc dociera dźwiękiem klaksonu  
drżące ręce proszą o wsparcie  
starczy na ile? a potem?

życie przyniesie rozwiązanie  
czas głodu i bólu  
wiatr zamieni w uśmiech



GRAŻYNA CYLWIK

## Głód

wojna...  
wiatr przywiał głód i rozpacz  
zdesperowana matka  
szuka żebranego chleba

przyszła wiosna  
mgła zasnęła jej zapach i kolor  
myśli kobiety walczą z chmurą

zmęczone miasto błaga:  
ciszą bądź i mów szeptem

zegar odlicza czas  
na lepsze jutro

ANNA CZARTOSZEWSKA

## **Ballada o głodzie**

Matka na głodzie,  
Ojciec na głodzie,  
A dzieci w samotności.

Z łez zupą karmią  
Misie i lalki,  
Udają dom najprościej.

Mają miseczki,  
Mają kubeczki,  
Pięć pustych talerzyków.

Łyżką miłości  
Częstują gości  
W dziecięcym teatrzyku.

Matka wkurzona,  
Ojciec wkurzony,  
Nie dzień, nie dwa, nie trzy dni.

Za oknem słodko  
Pachnie szarlotką,  
To cóż, że jedzą inni.

Matka ma kłopot,  
Ojciec ma kłopot,  
Dzieci to żaden problem.

Bawią się cicho  
W lęku, w kąciku,  
Z misiami w życie dobre.

Matka pod sklepem,  
Ojciec pod sklepem,  
A dzieci pod opieką

Misiów i lalek,  
Samotnie stale  
Szarlotkę z marzeń pieką.

...

Matka na odwyk,  
Ojciec na odwyk,  
A dzieci do bidula.

Choć pełna miska,  
Głód serce ściska,  
Bo tylko miś przytula.

BOGUSŁAW FALICKI

## Głód i sytość

„Głód zmienia wszystko, co wiesz na własny temat”.  
Bohater filmu „PI”

Czy znasz głód?

Ty głodem nazywasz spóźniony obiad.

Ja wiem, że zaczyna się, gdy słowa „śniadanie”, „obiad”, „kolacja”  
należą już do obcego świata sytych.

A to nie był mój świat.

W czasie wojny w Kazachstanie  
głód nie opuszczał mnie nawet na chwilę.

Myśl o jedzeniu była jedyną, którą znałem.

Rzeczy oceniałem w jeden sposób: czy nadają się do zjedzenia.

Zapomniałem, że tłuszcze są szkodliwe,  
a z kaloriami nie można przesadzać.

Kto wymyślił takie głupstwa!

Pilem deszcz wprost z nieba – jakaż pożywna jest deszczówka!

Po burzy połykałem powietrze, a w nim odżywcze cząsteczki.

Po zmieleniu zdobytego zboża wylizywałem żarna z resztek mąki.

Ileż białka znajdowałem w tym, co kiedyś uważałem za zielsko.

Jakże smakowały mi młode pędy drzew.

Po wojnie przez wiele lat nie mogłem najeść się do syta.

Każdy obiad był świętem, i nie pamiętam, żeby coś mi nie smakowało.

Zaraz po obiedzie myślałem o kolacji.

Noc była długa, bo aż do śniadania.

Między posiłkami nie wypadało jeść, bo były wspólne.

Postanowiłem hodować dwa wieprze pod miastem  
(zaopatrzenie w mięso było słabe).

Zapisałem się do koła łowieckiego.

Słabo strzelałem, ale zawsze coś z polowania przywoziłem.

Kiedy pojawiły się wielkie zamrażarki, moja była zawsze pełna.

Po latach zostałem dyrektorem zakładów mięsnych.

Wtedy nastąpiły dwa wydarzenia, których nie mogłem zrozumieć:

lekarz kazał mi zmienić dietę na bardziej warzywną,

a córka przy stole wielkanocnym oświadczyła,

że przeszła na wegetarianizm.

Z dobrobytu całkiem jej się w głowie przewróciło.

BOGUSŁAW FALICKI

## Sytość i głód

*Kolekcjonerowi pocztówek dawnego Augustowa  
Maćkowi Pietrzakowi*

Miałem sen. Przyszedł do mnie rosyjski żołnierz.  
Oto jego opowieść.  
Rok 1912. Siedzę w budzie wartownika klubu oficerskiego  
w rosyjskim garnizonie w Augustowie.  
Słabe żarcie, ciężkie zimy, buda dziurawa, nie ma co palić.  
Dziś to miejsce nazywają Koszarami.  
Moja buda wartownicza (jest na pocztówkach)  
stała tam gdzie dzisiejsza ulica Komunalna.  
Szef kuchni klubowej to mój ziomek gruby Wasyl.  
Obaj my z jednej wsi pod Witebskiem.  
Ja zawsze chudy. Obaj wciąż głodni.  
Nasza zmowa: w nocy włożę przez kotłownię na zaplecze kuchni  
i zjadam z wiadra resztki z oficerskich stołów.  
Wasyl wynosi poza garnizon mięso, a wraca z machorką i bimbrem.  
Zawsze na mojej nocnej warcie.  
Przez pięć lat służby jadłem za trzech i mniej marzłem w budzie.  
Już nigdy potem nie zaznałem smaku takich wędlin i ciast.  
Było też co palić.  
Po co zabili arcyksięcia w Sarajewie? Wszystko diabli wzięli.  
Komu on przeszkadzał?  
To najgorsze wydarzenie w moim życiu.  
Magazyny klubu oficerskiego pustoszały w oczach.  
Nawet Wasylowi zmniejszył się brzuch.  
Nagły koniec parad, bankietów i mojego obżerania się.  
Nasz 104 pułk ruszył na front.  
Po bitwie pod Augustowem popadliśmy w niewolę niemiecką.  
Tu, gdzie odbywały się parady naszego pułku,  
staliśmy teraz po bochenek chleba.  
Jeden na czterech na cały dzień.  
Były nas tysiące. Zupa trzy razy w tygodniu.  
Ale chleb był lepszy i zawsze za mało.  
Dziwiłem się: niedawno miałem tu dostatnie życie.

Teraz nasze jenieckie porcje topniały z każdym tygodniem.  
W czerwcu zupy już nie dawali. Musieli mieć dla swoich.  
Myśl o żarciu nie opuszczała mnie dzień i noc.  
We śnie budziła mnie dziura w brzuchu.  
Coraz więcej naszych słabło z głodu.  
Pewnego dnia i ja zwałem się jak długi.  
Ktoś wetknął mi w zęby suchą skórkę chleba.  
Ssałem ją z całych sił.

Na tym sen się urwał.

KATARZYNA GRABOWSKA

### **Wyssane źródła**

Pod cuchnącym pasiakiem  
krew płynęła wolniej  
a bibułkowa skóra  
nie stawiała oporu  
przed wbiciem wygłodniałych  
owadzych szczęk  
w stygnące życie

pasozyty

tak mówiono  
o obozowych nosicielach  
wszy

KATARZYNA GRABOWSKA

### **Zatrzymani w czasie**

W przepoconej poduszce  
schował suche skórki z chleba  
aby karmić głodne sny  
bezustannie mnożące się  
w muzealnym sienniku Auschwitz

pamięć dzieliła mizerną strawę  
pomiędzy siostrę i brata  
trzymała silnie za wychudzone ciała  
stawiane przed zaślinione psie pyski

odszedł

rocznik trzydziesty dziewiąty  
z odroczeniem śmierci  
o osiemdziesiąt lat



KRYSTYNA GUEDEL

**Bezimiennej Sybiraczce\***

kobieta w zielonej sukience  
nie roni łez wyplakała wszystkie  
w lutym roku czterdziestego

stęzała pierś matki  
nie koła pragnienia a głód  
nie dawał za wygraną

obce ręce chwyciły w biegu  
rozkryczane niemowlę  
jak porzucone pisklę

smak cudzego gałganka i czas  
pobytu w ochronce  
wytrawione obcością

jak zrozumieć  
szkaradny los

\* „Ziemi mojej i ludziom”. Białystok 2019, s. 38.

KRYSTYNA GUDEL

**Manilska bieda\***

z reportażu Tochmana  
wyłazą szczury i karaluchy  
smród choroba i prochy

fragment wszechświata

po drugiej stronie rozkosz  
i wielki biznes  
markowe ciuchy namiętne  
zapachy i smaki

Eli... Eli...  
woła manilska bieda

czy przebije mur?

\* „Jeszcze z tobą zatańczę”. Augustów 2020, s. 37.

KRYSTYNA GUDEL

**Mężczyzna opowiada\***

*Panu Zenonowi – Sybirakowi*

do wywiadu podchodzi z rewerencją  
nastraja głos i niemalże teatralnie  
snuje opowieść

najpierw waży słowa a po chwili  
wspomnienia płyną jak syberyjska rzeka  
rozległa pełna wzruszeń i niewiadomych

najbardziej dokuczał głód tęsknota  
za bliskimi była na drugim miejscu

czas naznaczony wszawicą i pluskwami  
pozostawił ślad na ciele głód na duszy

i już na zawsze każdy okruch  
znaczy więcej niż wykwintny rarytas

a kiedy przyszło szukać nadziei wyblakła  
fotografia matki w zaśnieżonej ramce  
jak najcenniejszy ryngraf

wyznaczała drogę

\* „Ziemi mojej i ludziom”. Białystok 2019, s. 39.

TERESA KACZOROWSKA

**Polska bieda\***

w kawiarni Literacka  
kup pan różę  
o jaka piękna

na ulicy  
dygocze matka z fotografią  
co łaska na leczenie  
to przecież mój syn

przy kościele  
klęczy inwalida  
postawił tabliczkę  
błaga o litość

na dworcu  
brzdąka grajek  
wyjada zupę bezdomny  
wyciąga rękę starzec

u progu XXI wieku  
polska bieda zatacza kręgi  
zagląda do dusz kieszeni  
a serca w kamienie zaklęte

Warszawa, styczeń 2002

\* „Dotyk prawdy”. Ciechanów 2002, s. 52.

JAN SACZKO

**Nogi już mnie nie niosą**

Nogi już mnie nie niosą  
lekko  
tanecznie  
ostrożnie

okruchy chleba  
już nie ciążą  
w lnianej chustce  
głodem

ostatnie zjadłem przed chwilą  
wydłubałem  
z desek  
wagonu

jakżeś piękna  
kromko chleba  
i skazy w Tobie nie ma żadnej  
i niedoskonałości  
wspominam Cię odległą

jakżeś oswojony  
mój głodzie  
próbuję cię oszukać  
plackiem z brzoźowej kory  
i łzą rosy na liściu łopianu  
soczystym niedojrzałym orzechem

jakże bolesne wspomnienie  
chrupiących bułek  
z kiosku przy piekarni  
i wafli łamanych niczym tafle lodu  
na rzece  
w lutą zimę

KRYSTYNA WALICKA

**Dlaczego\***

Bóg przyszedł na ziemię!  
Jezus się narodził!  
Tyle radości wokół!

Widzisz  
te łzy  
ten głód w oczach  
I wyciągnięte ręce

Czujesz zewsząd wiejący chłód

Słyszysz krzyk przerażenia  
bezsilności i rozpacz

Dlaczego zaciskasz powieki  
odwracasz się  
odchodzisz  
Zabrakło miejsca w twoim sercu?

\* „Słowa płynące...”. [Kraków] 2017, s. 8.

KRYSTYNA WALICKA

**Pytam**

Chleb w koszu na śmieci,  
a nad nim roje much...  
Kto dziś zrozumie ten głód,  
gdy marzeniem była czarna,  
duża mucha na szybie,  
okruszyna chleba,  
a serce i żołądek ścisnął  
syberyjski mróz?

6.06.2020

PIOTR WALDEMAR WIŚNIEWSKI

## **Wspominając czasy w okowach komunizmu**

Kiedy dobrowolnie rezygnuję z kolacji  
ssanie w dołku przywołuje dzwonki nocy  
z prawdą opowiadań matki o okupacji  
Nim tamte sanie oddalą się z bytem rodzin  
zagnanych w okowach mrozu do eszelonów  
próbuję pod powiekami filmu o katordze  
skazanych przez Sowietów za bycie Polakami  
Tam niedoznany tu głód często nagradzał  
wyzwoleniem przez śmierć porzuconą  
ot tak podczas tysięcy kilometrów podróży  
Tamtych czasów dzieci po wielu dziesięcioleciach  
nie potrafią okazać przeżyć z cudem ocalenia  
Piotr z Netty czy Stanisław z Mazurków nie piszą  
bo jak mogliby wytłumaczyć sytym swe męki  
na surowym krańcu świata gdzie nasycenie  
dotyczyło cierpień a wataha wilczych apetytów  
walczyła o obierki i o zepsute odpadki

A dziś ja i ty w spokoju śnimy o pyszności śniadania  
nie o dramatach głodu z wielu stron czasu i świata  
choć niedożywione spojrzenia wciąż patrzą z nadzieją  
ku wołącym odwracać od nich swoje oczy





Zenon Wojciech Stankiewicz



LUCYNA JAKUBIAK-POREBA

### **Nienasycenie**

Odwieczny głód  
Praojciec wojen i grabieży  
Falszywie skrył szczurzą powszedniość  
Udało się również zaspokoić głód wiedzy  
Zakalce i białe plamy cerując Wikipedią

Po kolei próbowano oswoić  
Wszystkie głody i lekkie jaskółki pragnienia  
Lękom proponując falangę młodości  
A pustce – siłę istnienia

Parady i festyny skutecznie zabijały głód ciszy  
Ukrył się w głuszy ostatni pustelnik  
Nie udało się tylko oszukać głodu miłości  
Jest nieśmiertelny!

JÓZEFA DROZDOWSKA

## **O braku wietrznych młynów w krajobrazie**

Brakuje mi skrzydeł  
wiatraków –  
rozpadły się  
na moich oczach  
i zniknęły jak dzieciństwo

Wiem nic nie jest  
wieczne na świecie  
Ale...

Pozostał głód widoku  
ich powolnego tańca  
z chmurami  
i ptakami  
wędrującymi  
z jednej wsi  
do drugiej  
i aż na krańce świata

Coraz powolniej kręciły się  
w krajobrazie widzianym  
z podwórka  
bądź okien autobusu

Wciąż niżej pochylały  
swoje ramiona  
szorując nimi o ziemię  
i płosząc kuropatwy  
grzebiące  
w resztkach  
poślada pod młynami

Wiem i ptaki  
nie są wieczne  
Ale...

Widziałam jak z każdym  
rokiem ciężej było  
im się wznosić ku niebu  
deszcze  
i śniegi  
ciężyły niczym kamienie  
Głód wietrznych młynów  
których nie umiałam  
zatrzymać  
trwa we mnie  
na podobieństwo głodu  
nieodwzajemnionej miłości

A miłość przecież  
winna być  
spełniona czyli wieczna

Brakuje mi ich  
niczym słów  
zapadłych  
ciężkim snem  
w dawnych słownikach

Chciałoby się rzec  
*Ale dzisiaj wietrzysto\**  
*Z tęsknotą wspominam wietrzyste poranki  
ze skrzydłami wiatraków na niebie*

A piękne słowa  
powinny trwać  
w mowie  
na zawsze

2020

\* Wyraz *wietrzysty* notuje „M[ichała] Arcta słownik ilustrowany języka polskiego”. Reprint wydany przez „Gutenberg-Print” w 1995 (t. 2, s. 1012). Zob. też elektroniczną wersję t. 3 z 1916 pod adresem [https://pl.wikisource.org/wiki/M.\\_Arcta\\_Słownik\\_ilustrowany\\_języka\\_polskiego](https://pl.wikisource.org/wiki/M._Arcta_Słownik_ilustrowany_języka_polskiego) i tamże „M. Arcta SłownikStaropolski” z ok. 1920 w oprac. Antoniego Krasnowolskiego i Władysława Niedźwiedzkiego. [dostęp 15.09.2020].

REGINA KANTARSKA-KOPER

## Idol

*Nie płacz, cykado!  
Miłości bez rozłąki  
dla gwiazd też nie ma.*

Issa Kobayashi

jeszcze ci mało zachwycenia  
mój ciepłolubny?

gdy nie wielbią cię tłumy  
chłodny powiew przenika  
od szpiku kości po czubki włosów  
i cały drżysz z niedokochania

czy nie wystarcza ci  
dotyk gorących oczu?  
omdlewające  
rozpalone westchnienia?  
bicie serc jak stukot  
pędzącego pociągu?

nieustannie podsycasz  
ogień fascynacji  
i ciągle boisz się że przygasa  
choć blask jaśnieje  
miliardami gwiazd

czym ukoić pragnienie?  
co ogrzeje niedosyt  
ociepli marznący lęk  
przed rozłąką  
z płomieniem?

## REGINA KANTARSKA-KOPER

\* \* \*

*Tak naprawdę ze snu i tęsknoty jesteśmy.*

Irena Słomińska

urodziłam się  
śni mi się życie  
chodzę po jego szczepkach ucząc się śmierci  
choć nie od razu o tym wiedziałam

najwięcej w tej wędrówce jest niedosytu  
tęsknoty i czekania  
mglistego wrażenia że nie stąd jesteśmy  
nie z fizycznej materii  
twardego gruntu pod stopami  
z ciepłej krwi i ciała  
pragnącego miękkiego dotyku

pokarm i głód  
praca i zmęczenie  
miłość i troska o bliskich  
choroby i śmierć  
to tylko sen  
z którego obudzę się  
w świecie bez tęsknoty

LUCYNA KARNA

## **Głód w czasie pandemii**

Z dwumetrowymi odstępami  
Idą pan i pani ze swymi psami.  
Mniejszy pani.  
Większy pana.  
Przestrzeń przepisowa  
Między nimi zachowana,  
Choć smyczy nie ma  
W rękę pani ani pana.  
W odstępach dwu metrów idą.  
Przestrzeń jak kwadrat im dana.  
Kiedyś ta lekcja matematyki się skończy  
I głód bliskości ich połączy.

7 VI 2020 r.



LUCYNA KARNA

## **Ludzkie głody**

Chleba i wody, szczęścia i miłości,  
Zdrowia i wszelkiej pomyślności.  
Spełnienia pragnień i samorealizacji  
W domu, rodzinie, sąsiedztwie i pracy,  
W mieszkaniowym i finansowym bezpieczeństwie.  
Sprawiedliwości i pokoju w całym społeczeństwie.  
Życia religijnego i kulturalnego.  
Bo niespokojne jest serce człowieka,  
Póki nie spocznie w Bogu.\*

\* Według słów św. Augustyna.

BOŻENA KLIMASZEWSKA

### **Chleb powszedni**

Co mówi deszcz  
Gdy dotknie ziemi  
A ziemia nadstawia  
Swe usta spragnione  
By zaspokoić  
Suszy głód  
Szemrze  
Wszystko urośnie  
Wszystko się zazieleni  
Popatrz zboże  
Kłosa już ma  
Ile chlebów  
Z tego wyrośnie  
I nakarmi  
O tak  
Chleba nam daj powszedniego  
O tak  
Idę więc tym polem zielonym  
Ja  
Jedyny czerwony mak

## KLIMASZEWSKA BOŻENA

### **Matka**

Zastanawiasz się  
Czy anioły  
Jadają chleb  
I przypomina Ci się  
TWOJA MATKA  
Żegna się  
Bierze delikatnie  
Kromkę ciemnego chleba  
Tajemniczy uśmiech  
Błądzi na jej ustach  
W oczach  
Chwilowe zamyślenie  
Gotową kanapkę  
Podaje tobie  
Jak skrzydła motyla  
Muśnięcie jej warg  
Przez chwilę  
Czujesz na czole  
Z zaspokojonym głodem  
Dziecięcej potrzeby miłości  
Dostrzegasz  
Bruzdy na dłoniach  
Jej skrzydła białe  
Pod którymi  
Bezpiecznie możesz  
Się schronić

# CZESŁAW KOWALEWSKI

\* \* \*

A w nas  
Życia głód  
Miłości głód  
Szalony  
Czuję go  
Gdy słyszę  
Twój głos i śpiew  
Jak wtedy  
Gdy wracałem  
Ze szkoły  
Ciepłą  
Jesienią  
Czas się zatrzymał  
I czeka  
Na nas  
Trzymając  
Cię za rękę  
Nie będę go  
Już nigdy czuł

## CZESŁAW KOWALEWSKI

\* \* \*

Twoje oczy zielone  
Błękit wysoki  
Wiatr złote kosy zaplata i rozplata  
W zbożu rozkołysanym na wielkim polu  
Pełnym słońca i nieba  
Matka ziemia znowu nam rodzi  
Dorodne ziarno  
Które przemienimy  
W chleb nasz razowy  
Codzienny

URSZULA KRAJEWSKA-SZELIGOWSKA

**Jej głód miłości** (sonet-akrostych)

**J**ak co rano się budzi i znowu drży z chłodu.  
**E**nergii pozbawiona, samotna, choć obok  
**J**est ktoś, lecz czuje, jakby nie było nikogo.  
**G**aśnie w oczach, trawiona doświadczeniem głodu.

**Ł**aknienie dręczy. Ono odbiera sens życia,  
**Ó**w motor, co lat kilkanaście ją napędzał.  
**D**otarła już do ściany. Uczuciowa nędza  
**M**aluje na jej twarzy smutek. Do księżyca

**I** gwiazd tylko się czasem na swój głód poskarży.  
**Ł**za błysnie pod powieką, głosem załamany  
**O**powie o tym, że już nie potrafi marzyć,

**Ś**ląc w niebo niespełnione, kiedyś wspólne, plany,  
**C**iężko westchnie, wędrując po ścieżkach przeszłości,  
**I** zaśnie. Rano zbudzi ją znów głód miłości.

25.04.2020

CELINA MIENKOWSKA

**Bułka z masłem**

Kiedy od siebie  
wymagam najwięcej  
a inni też wciąż  
czegoś ode mnie chcą  
Piję wodę życia – myśli –  
szklanką do połowy pełną

Bułka z masłem bo...  
człowiek  
przyzwyczajają się  
do głodu  
a czas  
to najlepsze lekarstwo...

Jestem głodna słów

CELINA MIENKOWSKA

**Pracoholik**

Przez głód snu  
człowiek czynu  
zasypiał gruszki  
w popiele



## ANNA MOCZEK

\* \* \*

Nie wiem co to głód jedzenia  
Zawsze miałam kromkę chleba...  
Jednak serce było głodne  
Wiedzy w książkach zapisanej  
Podróży dalekich i bliskich...  
Ta ciekawość tkwi wciąż we mnie  
Chcę poznawać ciągle nowe  
I podziwiać świat  
Który stworzył nam Bóg...  
Lecz dopóki Go nie znałam  
Trawił mnie głód straszliwy  
Który pchał do szukania  
Tej miłości  
Tej prawdziwej...  
Idąc poprzez życie  
Przemierzając ścieżki losu  
Potykając się o kamienie  
Raniąc serce cierniem głogów...  
Na rozstajach dróg stanęłam  
Gdzie przydrożny Chrystus był  
Zapytałam w którą stronę  
Mam się udać  
Bo dość już błędów mam...  
Pan popatrzył z drzewa krzyża  
Dobrotliwie jak to On  
Przygarniając mnie do siebie  
Drogę wskazał gdzie mam iść...

IRENA SŁOMIŃSKA

## **Kuchnia**

Mówią: kuchnia to serce domu. Wchodzisz od kuchni.  
A więc familiarnie, po totumfacku, z butami do duszy.  
Kiedyś dusze kryły się w żelazkach. Dzisiaj – w kuchni.  
Firaneczki – zazdrostki filuternie spoglądają na świat.  
Oczy ciepła, forpoczta smaku, dewiza estetyczna kuchareczki.  
Pamiętaj! Zostałaś nobilitowana na kucharkę, panią  
na sercu domu. To zobowiązuje.

Tradycyjnie mijasz zagrożenia świata – wibracje kariery,  
salony, swoją taką małą wielkość. To tylko inny szlif  
diamentu – ciebie, wróżki na posesji świata.  
Odmieniasz role blasku. Kucharki, osoby spełnionej  
na drogach i bezdrożach. Pyzy na ścieżkach. To twoje  
poznawanie siebie i rzeczywistości, rozpoczęte w domu.  
W którym bywasz trochę gościem – poza krawędzią fartuszka.

Tak także spełnia się doczesność bycia. Pełną gębą.

PIOTR WALDEMAR WIŚNIEWSKI

**A komornik głodny wciąż**

Pewien rolnik spod Rajgrodu  
nigdy przedtem nie znał głodu,  
nim wziął auto na kredyt.  
Odtąd nie brak mu biedy,  
brak zaś nadal samochodu.

PIOTR WALDEMAR WIŚNIEWSKI

## **Z chwili buntem wezbranej**

Wlecze się za mną kula u nogi świadomości  
głodów od których chwile buntem wzbierają  
a kiedy bywam wygnańcem z marzeń  
odnajduję że każdy byt skazany na ten padół  
to ciągle pożeranie się z innymi istnieniami  
gdyż Bóg ustanowił nienasycenie takim  
że zabija przedłużając łańcuch ogniwi życia

gdy w normie zasad wirusa wciąga bakteria  
a ją wielokomórkowiec i tak do świni lub rekina  
coraz okazalej często z wzajemnością aż do mnie  
to ja pik piramidy łańcucha zaspokajania się  
jako szczytowy zabójca pożeram świat kęsami  
nad miarę potrzeb lub inny cierpiąc umieram

Ale gdyby nie drapieżność mięsa głodu  
czy świat bez zabijania byłby tylko roślinozerny  
czy może w doskonałej wersji raju  
nie znając pożerania się wzajem  
wrażliwe istoty ożywiałyby się nieba jasnością  
jako ucieleśnionych dusz wieczność –  
A może w innym świecie tak jest?

EWA JOLANTA WOJTKÓW

**Moc głodu**

Kochać cię wiecznie

To za mało

W nas

Gorycz przeciwności

Przejdę szybko czas

Zblokuje wtedy los

Pokonam życia trud

I wciąż niepokromiony

Wokół świat

Tak

By pokochać cię na wieczność

EWA JOLANTA WOJTKÓW

**Pytasz mnie czy głodna jestem miłości?**

*Dla Słodziczka*

Nie jestem przeciw a nawet za  
Wszystko jest według  
Możliwości  
Nie starczyło dla mnie  
Miłości  
Mam tylko siebie dla siebie  
Jak moje łkające serce  
Na wspomnienie ciebie  
Łzę

## **Bajki dla dorosłych**

Mały głód, jak wredny potworek z głupiej reklamy,  
dokuczy, życie zatruje, aż mu ulegamy,  
jedząc słodkie coś tam z pewnego pojemnika,  
i mały głód nam odpuszcza, kurczy się i znika.  
Przegoniliśmy drania, lecz apetyt zostaje,  
nie zniknął na zawsze – niech się nam nie zdaje!

A jak może wyglądać duży głód, prawdziwy?  
To pewnie wielki potwór, okrutny, zły, straszliwy.  
Gdy ludziom zajrzy w oczy, natychmiast będą skłonni  
zjeść to, co niejadalne, byle się przed nim obronić.  
A gdy i tego zabraknie, głód zmienia swe wcielenie  
w postać Kostuchy, wskazując: tu śmierć, tam odroczenie.  
Jak upiorny żniwiarz szkielet z kosą kroczy  
i ścina najślabszych, nikogo nie przeoczy.

Lubimy strachy oswajać, zło personifikować;  
przed nawet upiorną postacią można uciec albo się schować.  
Dajemy imiona tornadom i innym groźnym zjawiskom.  
Od zjawisk wolimy zjawy – one tłumaczą nam wszystko.  
To dzięki bajkom my sami już za nic nie odpowiadamy:  
to wcale nie nasze łakomstwo, to winien potworek z reklamy...

Choć niewidoczne dla oczu, demony od wieków są z nami,  
bo z naszych lęków i strachu stwarzamy je przecież my sami  
dla własnej wygody, nie chcąc poznać siebie.  
Boimy się prawdy, wolimy nie wiedzieć,  
że głód to przez wojny, obojętność i chciwość,  
zaniechanie, egoizm i niesprawiedliwość.

A gdzie się podział głód wiedzy, najlepsza głodu odmiana?  
Czemu ta postać wspaniała jest ciągle odtrącana?  
Gdy przed naszymi drzwiami głód wiedzy się pojawi,  
w panice zrobimy wszystko, by go z kwitkiem odprawić.  
Wypuszczamy na niego mity, zjawy, upiory, demony,

bredni internetowych ogrom niestworzony.  
A głód wiedzy cierpliwie poczeka za rogiem,  
wierząc, że w końcu zechcemy wpuścić go w nasze progi.

Może kiedyś... lecz na razie tylko bajki lubimy.  
Bo przecież im mniej wiemy, tym spokojniej śpimy.



## LUCYNA JAKUBIAK-POREBA

### O, ciszy aniele

Dziś miasto ma gorączkę  
Strzałka pnie się w górę  
Deszcz dawno zapomniany  
Wyblakły lazuryt  
Spaliny, ryk motorów  
I zgiełk nieustanny  
Już trzeci tydzień mija  
Tak od świętej Anny  
Osowiałe gołębie, pulsujące skronie  
Rozsypały się płatki różom na balkonie  
Kanikuła, gdy w mieście, spokoju nie wróży  
Oczy pieką, walizka marzy o podróży

Jeszcze nie pora, a już rodzi się tęsknota  
I wspomnienie bolesne:  
Rzeka srebrno-złota, ściana lasu szumiąca  
I taki głód ciszy  
W której człowiek szept trzciny  
I własny dech słyszy  
I tak wielkie pragnienie, by porzucić mury  
Tramwaje, autobusy i kurz szarobury

Głód powietrza, przestrzeni  
O, ciszy Aniele  
Lotniku niestrudzony  
Czy pragnę zbyt wiele?





Zenon Wojciech Stankiewicz



KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI

## **Fraszki o głodzie**

### **Apetyt**

Nawet wena jest nijaka,  
gdy się tworzy na głodniaka.

### **Fames est optimus coquus**

Czy się soli, czy się pieprzy,  
głód kucharzem jest najlepszym.

### **Głodnemu**

Głodnemu chleb na myśli.  
I coś do chleba też się przyśni.

### **Głód poznania**

Wciąż mam oskomeę  
na niewiadome.

### **Głód władzy**

Głód władzy niektórym doskwiera,  
a potem władza sama ich pożera.

### **Marzyciel**

Zmagam się z głodem  
na ciało młode.

### **Na swoje**

Tego głodu, by wyjść na swoje,  
nigdy nie zaspokoję.

### **Pokarm**

Soczewica nie dla wszystkich –  
biedny nie ma nawet miski.

### **Przed posiłkiem**

O głodnym pysku  
trudno wieść dyskurs.

### **Rozwarstwienie**

Nie zrozumie głodnego syty,  
bo mu nie w głowie takie apetyty.

### **Spojrzenie kompleksowe**

W pieskim świecie jest zasada,  
że pół świata nie dojada.

### **W hipermarkecie**

Głodny nie szuka przysmaków  
i nie zwraca uwagi na jakość.

### **Widmo**

Wielkie oczy głodu  
postrachem narodów.

### **Wyzysk**

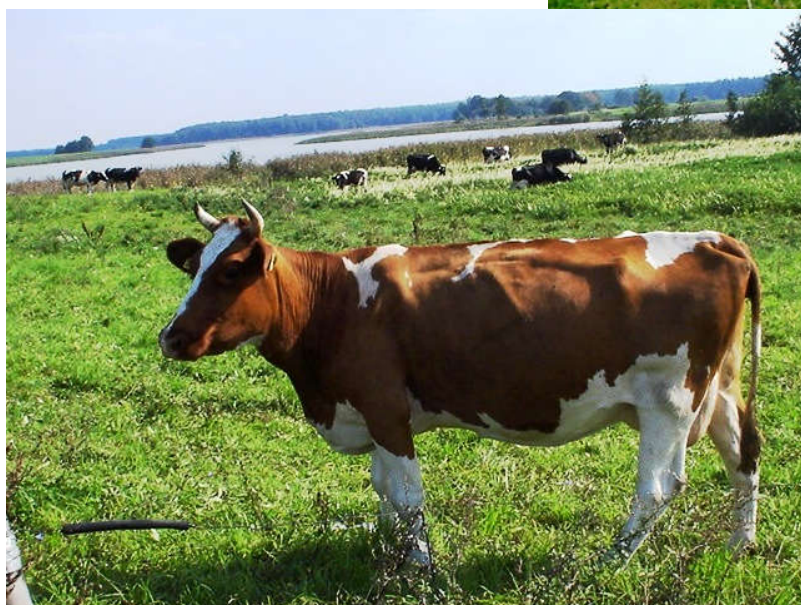
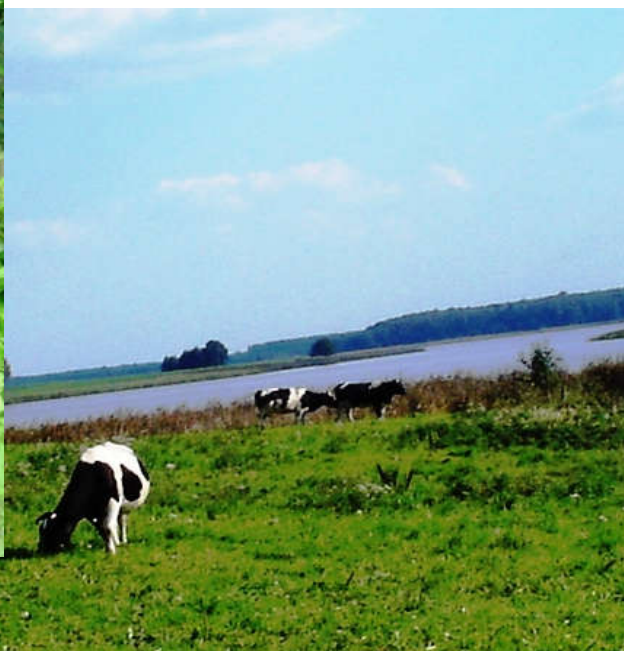
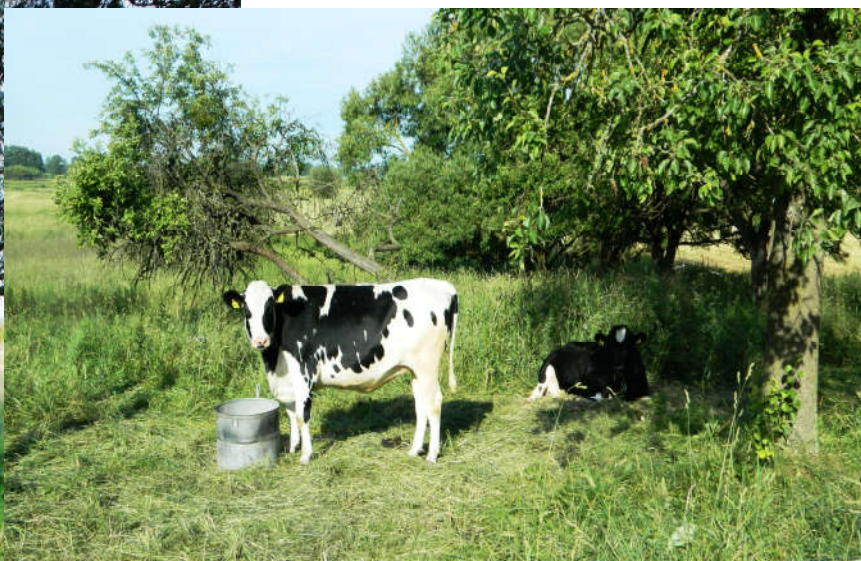
Teraz w świecie bywa co dzień,  
Bo wampiry wciąż na głodzie.

### **Zbłąkany**

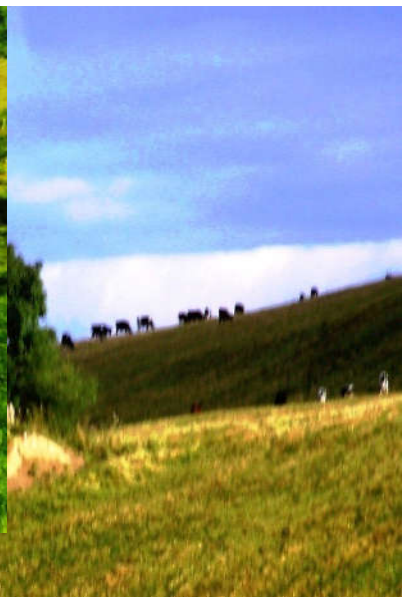
Głodem miłości trawiony  
szuka pociechy u cudzej żony.



# Spotkane w czasie wędrówek



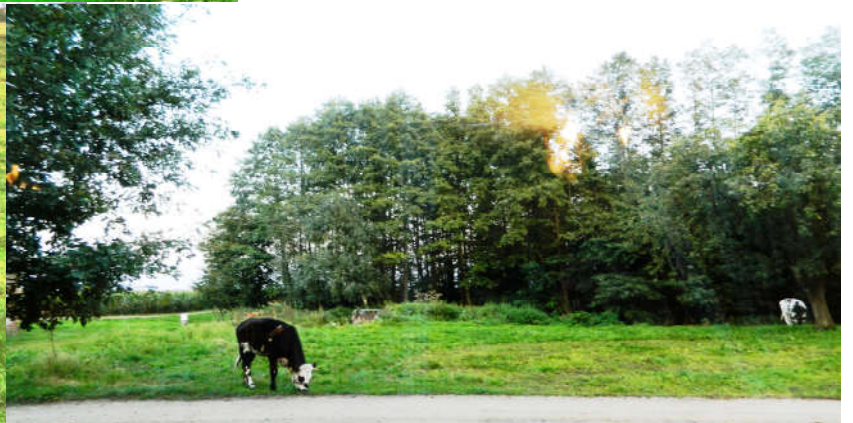




Krowy zawsze były symbolem sytości. Jeżeli rodzina posiadała chociażby jedną krowę, głód nie miał miejsca w jej domu. Dawano je w posagu oraz zabierano ze sobą, idąc na wygnanie.

Ich czule spojrzenia i przyjazne muczenia będą szły za mną aż po krańce świata...

(Fotografie Józefa Drozdowska)





JÓZEFA DROZDOWSKA

**O czym rozmawiały trzy krowy  
z obrazu Alfreda Wierusza-Kowalskiego?\***

W pobliżu Suwałk na łące  
raz trzy krowy ucięły sobie  
o walorach koniczyny  
długą, towarzyską rozmowę:  
*Białoróżowa smaczniejsza  
od czerwonej, a może białą  
jeść jest korzystniej?*  
*Która z nich bardziej soczysta,  
a w której jest więcej witamin?*  
*Musimy przecież dobrze wyglądać  
i unosić ku górze głowy z lśniącymi rogami.*  
Nie mogły się zdecydować,  
której koniczynki najpierw popróbować.  
Nad każdą długo myślały,  
z lewej i z prawej strony  
wszystkie trzy dokładnie je obwąchiwały,  
aż któraś wpadła na pomysł:  
*Najlepiej będzie,  
gdy białe stokrotki zjemy  
i tym samym spór dla zdrowia  
naszego szczęśliwie rozstrzygniemy.*  
Inna zaś łąn złotych mleczy ujrzała  
i bardzo do ich skosztowania  
pozostałe dwie krowy nakłaniała:  
*Wyglądają niczym słońca promienie  
w sam raz na nasze podniebienia.*  
Tak długo ze sobą dyskutowały  
aż mrok spowił wszystko na łące  
i ledwie widać było w oddali  
lampy na suwalskich ulicach świecące.  
Zwiesiwszy zatem smutno głowy  
powróciły głodne na noc do obory.

\* Chodzi o namalowany ok. 1910 roku obraz „Krowy na pastwisku”.

Krystyna Gudel

## **O mojej kolekcji ołówków**

Kolekcjonuję je (chyba) od 7 lat. Mam ich ponad 120 sztuk; 50 z kraju, m.in. z Bydgoszczy, Gietrzwałdu, Karpacza, Kazimierza Dolnego, Krakowa, Soliny, Szczecina, Świnoujścia, Torunia, Wieliczki, Wrocławia, Złotoryi, a 70 z różnych stron Europy (Austrii, Belgii, Chorwacji, Danii, Estonii, Finlandii, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Malty, Norwegii, Szwecji, Walii). Z takich miejsc jak: Amsterdam, Berlin, Burgos, Budapeszt, Camino de Santiago, Ferrara, Londyn, Lourdes, Nieśwież, Piza, Porto, Ryga, Rzym, Siena, Stonehenge, Swietłogorsk, Wenecja oraz wyspy Korfu i Zakynthos.

Około 50 z nich w miejscu gumki ma emblematy lub symbole związane z miejscami, z których zostały przywiezione, zaś większość ma tylko wypisaną nazwę miejsca.

Część ołówków nabyłam sama podczas wycieczek, ale większość przywieźli mi z różnych miejsc znajomi, przyjaciele i rodzina, bo wiedzieli, że kolekcjonuję i będzie to dobry prezent.

Moja kolekcja nie zajmuje wiele miejsca, mieści się w niewielkim pudełku, więc mogę dalej ją rozwijać.

Zacząło się od tego, że lubiłam pisać wiersze ołówkiem, zawsze miałam niewielki ołówek w kieszeni, w torbie, aby zapisywać pojawiające się zamysły na wiersze. Wciąż tak mam. I wciąż mam nadzieję na kolejne ołówki z nowych miejsc.

## Z kolekcji ołówków Krystyny Gudel







Fotografie Mateusz Gudel



## Spis treści

Joanna Pisarska <i>Głód słowa</i>	4
Leonarda Szubzda (...) <i>Boże który nas stwarzasz</i>	5
Bożena Diemjaniuk <i>Suchary</i>	6
Jerzy Sikora <i>Brzoskwinia</i>	7
Irena Batura <i>Dzielę się błogosławieństwem</i>	9
Irena Słomińska <i>Ziemia</i>	11
Małgorzata Szczecina <i>wiersz klasyka rozdziera mi</i>	12
Alicja Bolińska <i>Jak zabić głód?</i>	15
Grażyna Cylwik <i>Głód</i>	16
Grażyna Cylwik <i>Głód</i>	17
Anna Czartoszewska <i>Ballada o głodzie</i>	18
Bogusław Falicki <i>Głód i sytość</i>	20
Bogusław Falicki <i>Sytość i głód</i>	21
Katarzyna Grabowska <i>Wyssane źródła</i>	23
Katarzyna Grabowska <i>Zatrzymani w czasie</i>	24
Krystyna Gudel <i>Bezimiennej Sybiraczce</i>	25
Krystyna Gudel <i>Manilska bieda</i>	26
Krystyna Gudel <i>Mężczyzna opowiada</i>	27
Teresa Kaczorowska <i>Polska bieda</i>	28
Jan Saczko <i>Nogi już mnie nie niosą</i>	29
Krystyna Walicka <i>Dlaczego</i>	30
Krystyna Walicka <i>Pytam</i>	31
Piotr Waldemar Wiśniewski <i>Wspominając czasy w okowach komunizmu</i>	32
Lucyna Jakubiak-Poręba <i>Nienasycenie</i>	35
Józefa Drozdowska <i>O braku wietrznych młynów w krajobrazie</i>	36
Regina Kantarska-Koper <i>Idol</i>	38
Regina Kantarska-Koper (...) <i>urodziłam się</i>	39
Lucyna Karna <i>Głód w czasie pandemii</i>	40
Lucyna Karna <i>Ludzkie głody</i>	41
Bożena Klimaszewska <i>Chleb powszedni</i>	42
Bożena Klimaszewska <i>Matka</i>	43
Czesław Kowalewski (...) <i>A w nas</i>	44
Czesław Kowalewski (...) <i>Twoje oczy zielone</i>	45
Urszula Krajewska-Szeligowska <i>Jej głód miłości (sonet-akrostych)</i>	46
Celina Mieńkowska <i>Bułka z masłem</i>	47

Celina Mieńkowska	<i>Pracoholik</i>	48
Anna Moczek (...)	<i>Nie wiem co to głód jedzenia</i>	49
Irena Słomińska	<i>Kuchnia</i>	50
Piotr Waldemar Wiśniewski	<i>A komornik głodny wciąż</i>	51
Piotr Waldemar Wiśniewski	<i>Z chwili buntem wezbranej</i>	52
Ewa Jolanta Wojtków	<i>Moc głodu</i>	53
Ewa Jolanta Wojtków	<i>Pytasz mnie czy głodna jestem miłości?</i>	54
Małgorzata Zachorowska-Falicka	<i>Bajki dla dorosłych</i>	55
Lucyna Jakubiak-Poręba	<i>O, ciszy Aniele</i>	57
Kazimierz Słomiński	<i>Fraszki o głodzie</i>	61
Józefa Drozdowska	Spotkanie w czasie wędrówek (zdjęcia)	63
Józefa Drozdowska	<i>O czym rozmawiały trzy krowy z obrazu Alfreda Wierusza-Kowalskiego</i>	65
Krystyna Gudel	<i>O mojej kolekcji ołówków</i>	66
Mateusz Gudel	Z kolekcji ołówków Krystyny Gudel (zdjęcia)	67

Ze względu na pandemię, która uniemożliwiła zorganizowanie wystawy malarstwa Zenona Wojciecha Stankiewicza oraz pokazu kolekcji ołówków Krystyny Gudel, zostały przedstawione one jedynie w tomiku i dołączonej do niego wkładce.

## **Tomiki będące pokłosiem Niedzielných Pogwarek Poetyckich przy Herbatce:**

*Kocie pogwarki 2017*

*Spotkajmy się na Lipowcu. Wybór wierszy 2017*

*Z przymrużeniem oka. Wybór utworów satyrycznych 2017*

*Po drodze mi z jeżem. Wiersze 2017*

(+ wkładka z rysunkami Juliusza Szcęsnego Batury)

*Wiersze trzmielę, pszczele, miodne 2018*

*Po prostu buty... 2018*

*Święto mojej ulicy. Wybór wierszy o augustowskich ulicach 2018*

(+ wkładka z akwarelami Zdzisława Rutkowskiego)

*Nasi święci. Wybór wierszy 2019*

(+ wkładka z fotografiami Krzysztofa Anuszkiewicza)

*Dawne przedmieścia Augustowa w wierszach 2019*

(+ wkładka z fotografiami Józefy Drozdowskiej)

*Wiersze o książkach, czytaniu, zakładkach książkowych i bibliotekach 2019*

*Zauroczeni architekturą. Wiersze i małe prozy 2019*

(+ wkładka z rysunkami i zakładkami do książek Ireny Batury)

*Na dworcach, w pociągach i tramwajach. Wiersze 2020*

(+ wkładka z akwarelami i olejem na płótnie Barbary Milanowskiej)

*Pora na herbatę lub kawę... Wiersze 2020*

(+ wkładka z pracami malarskimi Małgorzaty Busińskiej)

*Głód... Wiersze 2020*

(+ wkładka z obrazami olejnymi Zenona Wojciecha Stankiewicza)





Zenon Wojciech Stankiewicz